

ANTONI KACZMAREK

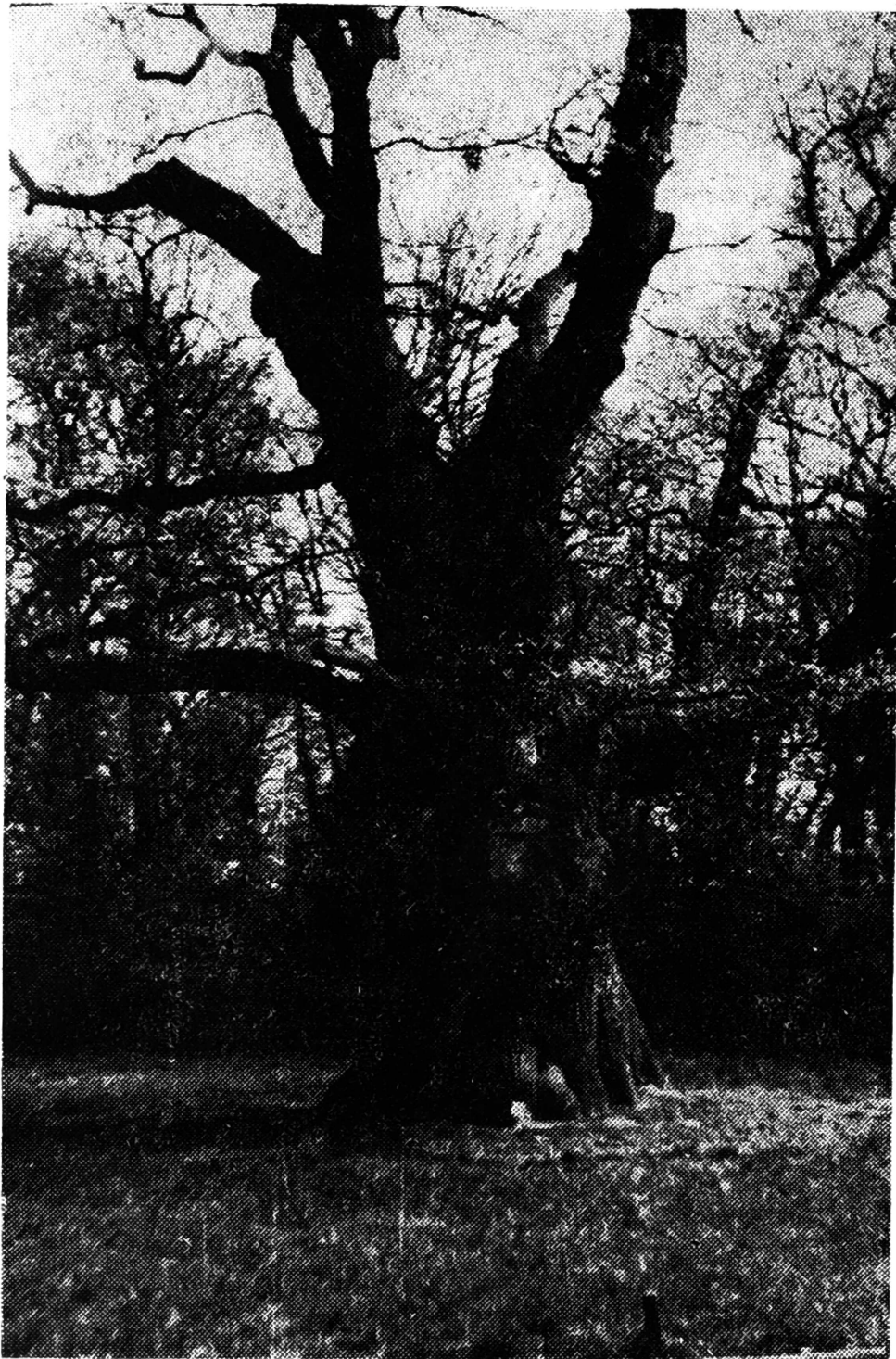
**Drzewa w przyrodzie, w mitach, w literaturze,
w sztuce i zwyczajach**Деревья в природе, в мифах, в литературе,
в искусстве и обычаях

Trees in the nature, myths, literature, art and customs

„Publiczność nasza uważa ciągle las jako res nuillius, jako rzecz, z którą bezkarnie i swobodnie tak postępować można, jak się żywnie komu podoba. A więc najpiękniejsze drzewa, gdyż posiadające ładną i czystą korę, wybierają bardzo chętnie zakochani... żeby wycinać inicjały swych bogdanek lub serca przebite strzałą...”
(„Sylwan” — 1912)

Drzewa pojawiły się na ziemi daleko wcześniej niż człowiek, są daleko starsze od ludzi, a czas ich życia jest średnio 4—5 razy dłuższy od naszego życia, niekiedy nawet 10—100 razy, np. najstarsze drzewo świata, a jest nim cypryśnik meksykański (*Taxodium mexicanum*) rosnący w miejscowości Santa Maria del Tule niedaleko miasta Oaxaca de Juarez w środkowym Meksyku, liczy około sześciu tysięcy lat! Drzewa towarzyszyły ludziom od zarania: były pierwszym schronieniem przed deszczem i dzikimi zwierzętami i przed spiekotą słoneczną, z drzewa sporządzano kołyski dla niemowląt i trumny dla zmarłych, drzewo płonęło w domowych ogniskach jako „święty ogień”, dawało oświetlenie w grotach, jako energię do gotowania i pieczenia, dawało wreszcie życiodajne ciepło.

Drzewa czczono jako wcielenie bogów, bogiń, dobrych lub złych bóstw. W wiekach przedchrześcijańskich w całej Europie szumiały „święte gaje”, w których składano ofiary bożkom. Z szumu „świętych drzew” wrócono o losach ludzkich, państw i narodów. W antycznej Grecji słynęła wyrocznia w Delfach, Pytia, w Dodonie zaś — gdzie w gaju poświęconym Apollinowi rósł „święty dąb” — z szumu jego kapłani odczytywali wolę bóstwa wobec zamiarów śmiertelnych; gwałtowny poryw wiatru



Fot. 1. Jeden z „Trójki” legendarnych braci słowiańskich, Tysiącletni Dąb „Lech”, żywy pomnik przyrody i historii w rogalińskim parku koło Poznania. Obwód pnia w pierśnicy 1050 cm, opiewany w legendach, baśniach, podaniach, w poezji i w prozie — żyje i owocuje, dostarcza żołędzi na drugie tysiąclecie kraju!

szarpiący konary dębu, spadające liście uważano powszechnie za znaki złe — natomiast lekki szelest liści uważano za znaki dobre, za pomyślną wróżbę dla losu człowieka czy kraju. Na wyspie Kos znajdowała się świątynia boga Asklepiosa, otaczał ją „święty gaj” cyprysów — rozmyślnie złamanie, zniszczenie lub wycięcie drzewa karane było publiczną chłostą i grzywną do tysiąca drachm. Na Krecie, w Gortynie, rósł nad źródłem potężny, wiecznie zielony platan (*Platanus orientalis*) sławny w greckiej



Fot. 2. „Dąb Krwawego Diabła Weneckiego”. Żywy pomnik przyrody i historii w Reczu (nadm. Gołębki) na Patukach. Obwód w pierśnicy 780 cm, wiek około 750 lat. Ciekawy w legendach. Z pnia dębu — jak widać — wychyla się jakby diabelska „twarz” z cybuchem. Liczne baśnie i podania: „(...) po świecie jeździ wenecki diabeł w niemieckiej karecie (...)” („Pan Tadeusz” — ks. I)

i rzymskiej literaturze. Odpoczywał pod nim w cieniu Zeus/Jowisz z uwiedzioną przez siebie Europą, przybierając raz postać białego byka, to znowu postać pięknego orła, dlatego też cienisty, zrzucający co roku cienką korę platan uchodził u Greków za symbol płodności. Za symbol takiej płodności uchodziło też wiele drzew owocowych. W Atenach słynny był „święty gaj” boga Akademos, w którym Sokrates, a później jego uczeń Platon, uczyli ateńską młodzież — stąd nazwa szkoły wyższej:



Fot. 3. Stuletni pięciopniowy żeński „Cis im. Władysława Stanisława Reymonta” w Kołaczkowie koło Wrześni jest ozdobą parku popalacowego. Obficie owocuje każdego roku czerwonymi osnówkami

Wszystkie zdjęcia Autora art.

akademia, a w Lykeionie mieściła się sławna szkoła Arystotelesa tzw. Lykeion — liceum, ocieniona przy ciepłym źródle olbrzymim dendronem, platanem.

U starożytnych Rzymian wiele gatunków drzew poświęconych było różnym bogom i tak np. dąb — Jowiszowi, wawrzyn — Apollinowi, oliwka — Minerwie, topola — Herkulesowi, nawet bogini rozpusty, Wenera, miała swoje drzewo, był nim mirt. Również całe

lasy, bory i puszcze miały swoje bóstwa opiekuńcze, były nimi: sylwani i sylwanki, faunowie i flory. Mieszkańcy wiecznego miasta Rzymu czcili drzewo figowe (znane też z Biblii) zasadzone w centrum Forum Romanum przez legendarnego założyciela stolicy, Romulusa. Innym „świętym drzewem” Rzymu był stary dereń, rosnący na stokach Wzgórza Pallatynu. Gdy za czasów Plutarcha drzewa te zaczęły wysychać, wywołało to wielkie zaniepokojenie w mieście, a kapłani uważali ten fakt za zapowiedź klęsk, które spadną na Rzym jako stolicę kraju i na całe Imperium Romanum.

Germanowie, Gallowie i niektóre plemiona słowiańskie żyjące zwłaszcza wśród nieprzebytych puszczy i moczarów wierzyły, że pewne gatunki drzew poświęcone były różnym bogom. Bóstwa zamieszkiwały „święte dąbrowy”, bukowe gaje i najdziksze ostępy leśne na moczarach. Kapłani-wajdeloci byli strażnikami puszczy, w których aż roiło się od słowiańskich sylwów, faunów, flor, ondin, goplanek, nimf, syren, świtezianek itp. Ludzi, którzy odważyliby się zniszczyć lub choćby zedrzeć korę ze „świętego dendronu”, np. dębu — który u nas był i do dziś pozostaje symbolem siły, potęgi i chwały oraz nieśmiertelności ojczyzny — karano banicją lub śmiercią przez ścięcie głowy toporem na pniu. Litwini czcili „święte gaje” dębów, lip, brzozy, całe dąbrowy, w których opiekunem był Perkunas dzierżący w rękach gromy i błyskawice oraz płomienie. Wszelkie zniszczenie „świętych drzew” litewski bóg Perkunas, u nas Poświat, karał winnych kalectwem lub śmiercią. Gdy misjonarze chrześcijańscy w XIV wieku zażądali od księcia Witolda wydania rozkazu wycięcia „świętych gajów” boga Perkunasa, rzesza Litwinów z płaczem na klęczkach błagała władcę, aby tego nie czynił, bo gdy padną pod ciosami siekier gaje i drzewa — rozgniewany Perkunas ześle na Litwę klęskę posuchy i wygubi wszystkich klęską głodu. U nas, wiosną, gdy drzewa okrywały się zielenią, młode polskie dziewczyny składały bogini wiosny i urodzaju hołd, śpiewały w brzozowych gajach pieśni sławiące piękno życia, miłości i najpiękniejszych uczuć.

W Polsce od najdawniejszych czasów sadzono drzewa dla upamiętnienia wielkich wydarzeń dziejowych: zwycięstw, koronacji królów, pożoenia tzw. „kamieni węgielnych” pod budowę gmachów, oficjalnych wizyt posłów państw zaprzyjaźnionych i innych. Były one symbolami zwycięstw, przyjaźni, wolności, serdecznych związków między rodzinami, nawet między dwojgiem kochających się młodych ludzi. Na pamiątkę pary kochanków, którzy pragnęli, aby pozostał po nich wieczny ślad po związku ich serc, aby byli szczęśliwi i pozostawili potomstwo — rodzice ich sadzili: dąb, jeśli miał urodzić się syn/wnuk, albo brzozę, gdy pragnęli córki/wnuczki. Toteż najczęściej u Słowian malarze tych czasów malowali na obrazach dęby, buki, graby, modrzewie, jesiony, świerki bo to męski rodzaj drzew (synowie — wnuki), natomiast rzadziej malowali lipy, brzozy, olchy, sosny, wierzby, akacje, topole itp., bo to rodzaj żeński (córki — wnuczki). Często drzewa, które u Słowian uchodziły za wiecznie żyjące, za drzewa nieśmiertelne, znajdowały odbicie w literaturze, w poezji, w grafice, w rzeźbie. Pod dębem Henryk Sienkiewicz „rozkazał” umrzeć bohaterską śmiercią herosowi powieści „Ogniem i mieczem” — w obronie ojczyzny Longinusowi Podbipięcie herbu Zerwikap-

tur, pod lipą poeta Jan Kochanowski pisał najpiękniejsze poezje. Słynny zawadiaka i rozbójnik, kasztelan nakielski i sędzia kaliski, Mikołaj Nałęcz (postać historyczna), zwany za swoje krwawe czyny „Krwawym Diabłem Weneckim” według legendy zaklęty został w dąb, który do dziś żyje w Reczu na Pałukach i zwany jest „Dębem Krwawego Diabła Weneckiego” — uwiecznił go w „Panu Tadeuszu” Mickiewicz w ks. I: „(...) po świecie jeździ wenecki diabeł w niemieckiej karecie (...)”. W Polsce jest wiele drzew pomnikowych noszących nazwiska postaci historycznych: „Dąb Chrobrego”, „Dąb Kościuszki”, „Dąb Bażyńskiego”, „Dąb Kopernika”, „Dąb Słowackiego” w Miłosławiu, „Wierzba Reymonta” we Wrześni, „Cis Raciborskiego” i wiele, wiele innych drzew. Prawie każdy pisarz, poeta miał swoje ukochane drzewo, drzewo, które stało się symbolem miłości ojczystej ziemi, patriotyzmu, kultu ojczystej przyrody. Takimi symbolami były: u Kochanowskiego — lipa, u Rodziewiczówny — dąb — Dewajtis mocno korzeniami wrośnięty w polską glebę, u Reymonta takim symbolicznym drzewem stała się jego imienia wierzba we Wrześni, o której napisał: „Oto wierzba starucha, żona króla drzew — dęba, my z tego mariażu wszyscy!”. Żeromski posiadał swoją jodłę, Kasproicz — limbę w Tatrach, Gałczyński — sosnę w leśniczówce „Pranie” na Mazurach, przykłady można by mnożyć.

Nasze ojczyste lasy, dziś tak bardzo otaczane szczególną troską całej służby leśnej oraz — co szczególnie ważne — będące obiektami badań naukowych uczonych, dendrologów, których badania służą do opracowywania racjonalnej gospodarki leśnej m.in. przy zakładaniu nowych lasów — są też i zawsze opiewane były przez pisarzy i poetów. O tysiącletnim dębie „Baublisie” tak pisał przed 150 laty Mickiewicz w „Panu Tadeuszu”:

„Czy żyje wielki Baublis, w którego ogromie
wiekami wydrążonym jakby w dobrym domie
dwunastu ludzi mogło wieczerzać na stolem (...)”

„(...) lipa tak rozrośniona, że pod jej cieniami
sto młodzieńców, sto panien szło w taniec parami (...)”.

Stare, „tysiącletnie” drzewa są jak dzieła sztuki, winniśmy je pielęgnować, leczyć i chronić dla przyszłych pokoleń, bo drzewa to symbole chwały, potęgi i odradzającego się życia. Czy mamy ich wiele? Niestety, niewiele, ale te które jeszcze żyją, owe Baublisy, Dewajtisy, Lechy, Czechy i Rusy dożywają swoich lat i z wolna „stojąc umierają”. Jednym z najstarszych drzew w Polsce — najstarszym to pomnikowy, około 1450 lat liczący cis rosnący w Henrykowie — jest słynny legendarny dąb „Bartek”. Jest to drzewo godne widzenia, podziwu i zachwytu, godne fotografowania, zdobienia rodzinnych albumów, prawdziwy król drzew ojczystych. Bartek zdumiewa każdego miłośnika przyrodniczego piękna swoją okazałością, ogromem pnia i konarów tworzących prawdziwą królewską koronę. W ciągu ponad tysiąca lat narosło wokół tego giganta-kolosa, wspaniałego pomnika przyrody i historii, wiele legend, baśni, dziwów owianych niezwykłą tajemniczością. Otwórzmy Małą Encyklopedię Powszechną, na stronie 71 czytamy: „Bartek” — jeden z najstarszych w Pol-

sce około 1200-letni dąb w dolinie rz. Bobrzy w G. Świętokrzyskich: wys. 23 m; maks. średnica korony 40 m; obwód pnia przy ziemi 13,40 m". Zeglądamy do czasopisma „Sylwan”. To najstarsze czasopismo naukowe w Polsce założone w roku 1820, organ Polskiego Towarzystwa Leśnego, zamieściło w numerze 1 z roku 1829 pierwszy bardzo dokładny opis „Bartka” — oto fragment tego opisu: „We wsi Bartkowie w woj. Sandomierskim niedaleko osady Urzędu Leśnego Samsonów, stoi znakomitey grubości dąb, który początkiem swym sięga świetney w Historyi naszej Epoki to iest: czasów Bolesława Chrobrego Wielkim nazwanego, ma bowiem przeszło 800 lat wieku (...)”. Dziwić może znaczna różnica w określeniu lat „Bartka” w obu opisach. Według Encyklopedii ma on obecnie ponad 1200 lat, według „Sylwana” z 1829 r. — miałyby „dopiero” ponad 950 lat. W roku 1934 światowej sławy botanik, prof. Władysław Szafer, uznał „Bartka” za „(...) najokazalsze drzewo w Polsce” dając mu taką biografię: „Rośnie to potężne drzewo na tarasie wysokiego lewego brzegu Bobrzy, na gruntach osiedla Samsonów w Bartkowie na wysokości 280 m n.p.m. Krajobraz w otoczeniu „Bartka” jest urozmaicony kępkami lasu i luźno rosnącymi drzewami oraz 250 m długości aleją starych klonów, jaworów i lip wzdłuż szosy (...)”. Prof. Szafer powstrzymał się od określenia wieku „Bartka”, ale uważał je za drzewo ponad tysiącletnie — stąd wydawnictwa naukowe (encyklopedyczne) dają mu nawet 1200 lat życia.

Zadajemy pytania: jak długo żyją drzewa? Oczywiście niektóre niewiele ponad sto lat, niektóre żyją lat tysiące. I tak: najstarsze, dziś jeszcze żyjące drzewa na świecie to:

1. *Platanus orientalis* żyjący na wyspie Kos — BÜJÜK-DERE ma 30 metrów wysokości, obwód pnia w pierśnicy 47 metrów — wiek około 2000 lat.

2. *Castanea vesca* na Etnie — obwód pnia 20 metrów, wiek około 2000 lat.

3. *Taxus baccata* w stanie Kent w Anglii — obwód 18 m, wiek około 3000 lat.

4. *Sequoia giganteadendron* — rosnąca w Kalifornii — wysokość 147 metrów, obwód pnia 35 metrów, wiek 4500—5000 lat. Do niedawna uważana była za najstarsze drzewo świata. O sekwojach kalifornijskich pisze w noweli pt. „Wspomnienia z Maripozy” Henryk Sienkiewicz.

5. *Adansonia digitata* (baobab) w Tanganice — wysokość 22 metry, obwód pnia 47 metrów i wiek... pięć tysięcy lat!

6. Wspomniany na wstępie cypryśnik meksykański *Taxodium mexicanum* w Santa Maria del Tule obok miasta Oaxaca de Juarez w Meksyku środkowym — wysokość 50 metrów, średnica pnia 14,3 metra, obwód pnia 45 metrów, wiek życia... sześć tysięcy lat! Najstarsze drzewo świata.

A co my na to? My, ludzie końca XX wieku? — starcy już po kilku dziesiątkach lat?!

Podróżujemy na księżyc, spacerujemy w kosmosie?

Przed wiekami pod rozłożystymi koronami olbrzymich naszych drzew ojczystych w czasach pogańskich rozbrzmiewały ludowe pieśni, wokół ich pni odbywały się pląsy, zabawy, „sobótki”, tu płonęły ogniska, tu urządzano „żegnanie zim i witanie wiosen”. Każdego roku w czerwcu odbywały się pod „świętymi dębami” ludowe obrzędy ku czci bożka Kupały,

młodzież paliła ogniska, skakała przez płomienie, popisывała się siłą i zręcznością, tańczyła przy dźwiękach gęśli, szeroko po puszczy rozlegały się śmiechy i śpiewy. Tutaj, pod konarami „świętych drzew” w najkrótszą noc czerwcową z 23 na 24, w noc świętojańską zbierała się młodzież obojga płci, aby o północy udać się na poszukiwanie „czarodziejskiego kwiatu paproci”, który rzekomo — jak chce legenda i pogański zwyczaj — zakwitał w najbardziej tajemniczych ostępach dziewiczej puszczy i stawał się źródłem wszelkiego szczęścia dla śmiałka-znalazcy! O, gdyby te żywe pomniki przyrody i historii, symbole naszej potęgi i chwały mogły dziś przemówić!

Drzewa rosnące dawniej na tzw. rozstajnych drogach spełniały różnorodną rolę. Łatwe do zapamiętania i odróżnienia od innych służyły jako drogowskazy, w ich cieniu wyznaczano sobie schadzki tajemne, w czasie wojen i powstań powierzano drzewom na przechowanie ważne dokumenty, sztandary, broń. Urok i piękno drzew oddziaływały na wyobraźnię ludzką, poetów i artystów. O drzewach pisano sonety, wiersze, ody, poematy — drzewa były natchnieniem kompozytorów, muzyków, twórców ludowych. Znamy tysiące przepięknych opisów piękna puszczy, uroków lasów i pojedynczych drzew. Wszystkie barwy lasu, zieleni i złota, wędnących liści, kształty konarów uwieczniali na płótnach malarze. Ślady pradawnego kultu drzew można jeszcze spotkać w zachowanych do naszych czasów zwyczajach sadzenia drzew z różnych okazji. W 1971 roku w Gdańsku przyszły na świat słynne na cały świat pięcioraczki — dziś liczące ponad lat czternaście. Wydarzenie to upamiętniono posadzeniem w ich rodzinnym mieście 5 dorodnych drzewek, którym nadano te same imiona co dzieciom. Czyż to nie piękny zwyczaj? Sadźmy więc i pielęgnujmy drzewa! Sadźmy wszędzie przy każdej okazji — i bez okazji!